

**Ignacy Lewandowski**  
(Poznań)

**LUKIANA Z SAMOSAT TRAKTAT „JAK NALEŻY PISAĆ  
HISTORIĘ” I JEGO ZNAJOMOŚĆ W PISMACH DOTYCZĄCYCH  
REFLEKSJI HISTORIOGRAFICZNEJ W DAWNEJ POLSCE**

**Abstract**

A text recalling the only ancient treatise on the method of writing history and its role in the methodologies of history in Poland of the past.

**Key words**

historical method, methodology of history, historiography, historical criticism

Starożytność pozostawiła nam tylko jeden traktat poświęcony metodzie pisania historii. Było ich jednak więcej. Pierwszy — jak o tym czytamy u Cycerona<sup>1</sup> — miał napisać uczeń Arystotelesa Teofrast (372–287), jednak nic z niego nie pozostało. Autorem zachowanego traktatu jest żyjący kilka wieków później grecki retor, satyryk i filozof, Lukian (Lukianos) z Samosat (ok. 125–ok. 195), miasta w Syrii nad Eufratem, najwybitniejszy przedstawiciel tzw. drugiej sofistyki<sup>2</sup>. Po studiach retorycznych pełnił funkcję rzecznika sądowego w pobliskiej Antiochii. Odbył liczne podróże po Azji Mniejszej, Grecji, Italii i Galii; przebywał w Rzymie, Atenach, Efezie, Smyrnie, Marsylii. Ostatnie lata życia spędził w Egipcie, piastując urząd kierownika kancelarii przy rzymskim namiestniku.

Lukian był niezwykle płodnym pisarzem<sup>3</sup>. Oprócz licznych pism retorycznych na tematy mityczne i historyczne, najczęściej w formie dialogów, oprócz wielu panegiryków i traktatów krytycznoliterackich, napisał także rozprawę dotyczącą teorii historiograficznej, choć historykiem *sensu stricto* nie był. Słuchając mianowicie historyków recytujących produkty swego pióra, ów błyskotliwy retor i znawca historiografii poprzednich wieków oburzał się na ich niefrasobliwy, zakłamaný i panegiryczny sposób przedstawiania wydarzeń. Dlatego w traktacie-dialogu „Jak należy pisać historię” (Πῶς δεῖ ἱστορίαν συγγράφειν; De historia conscribenda)<sup>4</sup> opublikował na ten temat własne przemyślenia, chociaż sam nie był historykiem. Uwagi przedstawił we właściwym sobie stylu, który pozwolił mu obok poważnie rozważanych zagadnień metodologicznych umieścić wypowiedzi ironiczne, kpiarskie, żartobliwe, tragikomiczne, ośmieszające i wyszydające współczesnych mu historyków, których w związku z wojną partyjską (162–165) namnożyło się wówczas co niemiara.

<sup>1</sup> Cic., Or. 39.

<sup>2</sup> O Lukianie z Samosat i jego dziełach: H. Podbielski (red.), Literatura Grecji starożytnej, 2, Lublin 2005, s. 271–293; A. Świderkówna (red.), Słownik pisarzy antycznych, Warszawa 1982, s. 277nn.; H. Gaertner, Lukianos, [w:] Der Kleine Pauly, 1975, 3, s. 772–777; T. Sinko, Zarys historii literatury greckiej, 2, Warszawa 1959, s. 587–652; W. Madyda, Wstęp, [w:] Lukian, Pisma wybrane, przeł. i oprac. W. Madyda, Warszawa 1957; Lukian, Dialogi, 1–3, przeł. M.K. Bogucki, W. Madyda, wstęp, kom. W. Madyda, Wrocław 1960–1966; Lukian, Traktat o pisaniu historii, [w:] idem, Dialogi, 3, Wrocław 1966, s. 227–248; R. Helm, Lukianos, Real-Encyclopädie der classischen Alterthumswissenschaft 13, 1927, szp. 1725–1777.

<sup>3</sup> Zachowały się 82 utwory prozaiczne, dwie parodie tragiczne, 53 epigramaty.

<sup>4</sup> Wydania: A.M. Harmon et al., Lucian with an English Translation, 1–8, London 1961 i n.; C. Jacobitz, Luciani Samosatensis Opera, 1–3, Lipsiae 1921; G. Dindorf, Luciani Samosatensis Opera, 2, Lipsiae 1858, s. 1–25; J. Sommerbrodt (red.), Ausgewählte Schriften des Lucian, Berlin 1857, s. 5–54.

Jako autor traktatu metodologii historii Lukian stawia sobie za cel pokazanie właściwej metody postępowania w tak poważnym i trudnym przedsięwzięciu, jakim jest pisanie historii. Skromnie jednak wyznaje<sup>5</sup>:

„Nie twierdzą, że uczynimy historykiem każdego, kogo weźmiemy w swe ręce. Człowiekowi z natury mądrymu i doskonale zaprawionemu w wyrażaniu się przyrzekamy wskazać jakieś proste drogi — o ile są takie, jakimi się wydają — którymi może szybciej i wygodniej dotrzeć do celu”.

Traktat dzieli się na dwie części; w pierwszej (1–26) Lukian dokonuje krytyki współczesnych sobie historyków, pokazując na wielu przykładach wady i uchybienia ich warsztatu, w drugiej zaś (27–63) określa sposoby i drogi wiodące pisarza do uprawiania dziejopisarstwa godnego tej nazwy. Jako wzór odniesienia, zgodnie z ówczesną tendencją sięgania po klasyków, bierze dzieła historyków greckich z epoki klasycznej, i to z najwyższej półki, a więc Tukidydesa przede wszystkim, a w dalszej kolejności także Herodota i Ksenofonta. Co prawda pragnie w swej pracy udzielić „dziejopisom małego pouczenia i paru porad”, ale jak zobaczymy, jego poradnik będzie zawierał całkiem sporą garść zdroworozsądkowych krytyk i pouczeń wielkiego erudyty i bystrego obserwatora. Przypomnienie tych refleksji — mimo że upłynęło niemal dziewiętnaście wieków od ich opracowania — bynajmniej nie jest bezużyteczne dla naszych czasów i w niejednym punkcie dostarcza materiału do przemyślenia i zadumy nad stanem także dzisiejszej historiografii.

Lukian wbrew satyrycznej konwencji swojej twórczości pismo o historii i zajęciu historyka traktuje jednak poważnie. Adresatem traktatu jest bliżej nieznany Filon, do którego kieruje słowa:

„[Dziejopisarstwo]... to zadanie niełatwe i nie można układać dzieła historycznego w sposób lekkomyślny. Przeciwnie, jeżeli w ogóle jakiś rodzaj literacki, to właśnie historia wymaga dużego namysłu, o ile ktoś, mówiąc słowami Tucydidesa, układa *dorobek o trwałej wartości*”<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Lukian, *Dialogi*, 3, s. 241 (rozdz. 35; uwaga: wszystkie przekłady są pióra W. Madydy; rozdziały przekładu są tożsame z rozdziałami greckiego tekstu Lukiana).

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 228 (rozdz. 5); powtórzy to jeszcze raz na s. 246 (rozdz. 42); Tuk. 1,22.

Tymczasem słabi historycy współcześni w ocenie Lukiana, po pierwsze, nie tyle dbają o przedstawienie wydarzeń, ile o panegiryczne i subiektywnie nakreślone obrazy władców i wodzów, co często osiągają na drodze kłamstw<sup>7</sup>. Po drugie, sztukę dziejopisarską mieszają ze sztuką poetycką: „Jest to wielkie, raczej nader wielkie zło, jeśli ktoś nie umie oddzielić stylu historycznego od poetyckiego i wprowadza do historii ozdoby poezji, to jest baśń i pochwałę, wraz z właściwą im przesadą”<sup>8</sup>. Po trzecie, niektórzy uważają, że celem historii jest przyjemność i pożytek, gdy tymczasem zdaniem Lukiana jedynym „zadaniem i celem historii jest pożytek, którego wyłącznym źródłem jest prawda”<sup>9</sup>. Po czwarte, nie przystoi historykowi niewolnicze naśladownictwo innych dzieł ani pod względem merytorycznym, ani stylistycznym<sup>10</sup>. Po piąte, w stylu historycznym nie należy posługiwać się ani wymyślnym językiem z wplataniem obcych wyrazów, ani językiem „całkiem pospolitym i prozaicznym”<sup>11</sup>. Po szóste, słabi historycy nie są zdolni uchwycić tego, co jest ważne, a co nie, i we wszystkim grzeszą przesadą<sup>12</sup>. Po siódme, piszą oni wzniosłe, nadęte i rozwlekłe wstępy, a po nich umieszczają mizerną treść, popełniają błędy topograficzne i zmyślają realia geograficzne<sup>13</sup>. Po ósme, udziwniają opowiadanie historyczne na wszelki sposób, opuszczają lub traktują pobieżnie ważne wydarzenia, a długo zatrzymują się nad nic nieznaczącymi szczegółami, podając przy tym kłamliwie, że piszą z autopsji, która jest dla nich rzekomo bardziej wiarygodna niż opowiadanie innych<sup>14</sup>. Po dziewiąte wreszcie, istnieją tak zwani historycy, którzy obszerny materiał ujmują zbyt krótko, by ich dzieło można nazwać historią<sup>15</sup>. Po wypowiedzeniu tej krytyki, którą tu dla zwięzłości przedstawiliśmy w punktach, metodolog przystąpił do wykładu pozytywnego.

W części drugiej Lukian odpowiada na pytania: jaki ma być historyk, jakimi powinien posługiwać się środkami, aby najprościej dojść do celu, „jak powinien zacząć, jak układać tworzywo, budować właściwe proporcje każdej części, co

---

<sup>7</sup> Lukian, *Dialogi*, 3, s. 229 (rozdz. 7).

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 230 (rozdz. 8).

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 231 (rozdz. 9).

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 233 (rozdz. 15).

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 234 (rozdz. 15–16).

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 235 (rozdz. 20).

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 236n. (rozdz. 23–24).

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 237n. (rozdz. 27–29).

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 239 (rozdz. 30).

przemilczeć, co rozwinąć, co lepiej pobieżnie omówić, jak to wyrazić w słowach i spleść ze sobą”<sup>16</sup>. Zastrzega się, iż jego nauka wtedy odniesie skutek, jeśli kandydat na historyka będzie mądry z natury i wykształcony.

„Twierdzą zatem — pisze Lukian — że doskonały dziejopis przychodzi wyposażony w dwie najważniejsze zalety: zdrowy sąd w sprawach politycznych i zdolność wyrażania się. Pierwsza jest darem natury, którego nie można nauczyć, drugą należy sobie przyswoić przez długie ćwiczenia, nieustanną pracę i naśladowanie dawnych pisarzy”<sup>17</sup>.

Nieco dalej powtarza i poszerza katalog cech doskonałego historyka, który winien być nie tylko „wyposażony w tęgi rozum, zdolność wyrażania się i bystre wejrzenie”, ale także posiadać rozeznanie w praktycznym działaniu, czy to w czasie pokoju — w urzędach publicznych, czy to w czasie wojny — na różnych posterunkach i w różnych sytuacjach<sup>18</sup>. Z naciskiem podkreśla, że przyszły historyk musi przede wszystkim być „człowiekiem o myśli niezależnej”; nie powinien nikogo się bać i na nic nie liczyć, nie być przekupnym i nie kierować się w wyrokach ani życzliwością, ani nienawiścią<sup>19</sup>. Pisze Lukian dosłownie:

„Taki oto ma być w moim przekonaniu historyk: nieustraszony, nieprzekupny, wolny, przyjaciel otwartości i prawdy, który, jak mówi komediopisarz, figi będzie nazywał figami, miskę miską. Nie pozwoli on żadnej roli odegrać nienawiści ani przyjaźni. Nie będzie oszczędzał, litował się, wstydził, krępował. Będzie to bezstronny sędzia, życzliwy dla wszystkich, ale żadnej z dwóch stron nie przyzna więcej, niż się jej należy. W swoich dziełach będzie cudzoziemcem, człowiekiem niezwiązanym z żadnym krajem, niezależnym, niepoddanym żad-

<sup>16</sup>Ibidem, s. 229 (rozdz. 6).

<sup>17</sup>Ibidem, 240 (rozdz. 34).

<sup>18</sup>Ibidem, 241: Musi mieć umysł żołnierski skojarzony ze znajomością spraw publicznych, do tego doświadczenie wodza. Co więcej, powinien kiedyś być w obozie, widzieć żołnierzy ćwiczących się lub stojących w szyku, znać się na broni i machinach wojennych. Musi wiedzieć, na czym polega oskrzydlenie, atak frontalny, jak używać oddziałów piechoty, jak konnicy, z jakich pozycji, co to znaczy wypad, otoczenie jazdą, jednym słowem nie może być on człowiekiem zasiedziałym, który umie tylko wierzyć opowiadaczom.

<sup>19</sup>Por. słynne Tacytowskie: *sine ira et studio* — bez gniewu i życzliwości (Ann. 1,1,3) i *neque cum amore et sine odio* — i bez miłości, i bez nienawiści (Hist. 1,1,3).

nemu królowi. Nie będzie się liczył z sądem tego czy tamtego, lecz powie to, co rzeczywiście się stało<sup>20</sup>.

Według starożytnego metodologa „zadanie historyka jest jedno: przedstawić rzeczywisty przebieg zdarzeń<sup>21</sup>. Powinien zaś odtworzyć go tak dokładnie, jak pozwalają mu na to jego zmysły, niczego więc nie przekreślać, nie zabarwiać ani nie zniekształcać<sup>22</sup>. Lukian wymaga bezwzględnego trzymania się prawdy; ktoś przystępujący do pisania historii „tylko Prawdzie powinien składać ofiary, o wszystko inne wcale nie dbać<sup>23</sup>. Celem pisania dzieła historycznego jest bowiem pożytek czytelnika, zwłaszcza przyszłego, a ten wymaga przekazania prawdziwych wydarzeń. „Miej wzrok utkwiony — pisze Lukian — w przyszłe wieki i pisz przede wszystkim dla potomnych<sup>24</sup>. Takie zadania stawiał sobie także Tukidydes. Jest to spojrzenie u historyków starożytnych nie tak często spotykane, bo większość miała na uwadze pożytek i chwałę zwłaszcza współczesnego sobie pokolenia. Prawda i pożytek są ze sobą nierozzerwalnie sprzęgnięte: im więcej prawdy, tym większy pożytek, im mniej, tym mniejszy. Historyk musi pamiętać, że nie jest kreatorem rzeczywistości, lecz jej odtwórcą.

Jaki jest według Lukiana *modus procedendi* historyka? Najpierw powinien on skrupulatnie zebrać materiał dotyczący wydarzeń (*inventio*), co uczyni zasadniczo na drodze autopsji, a jeśli to niemożliwe, zdobędzie go od rzetelnych świadków, czyli takich, którzy są wolni od uczucia nienawiści lub życzliwości; zebrany materiał podda krytycznemu oglądowi. Nie powinien zaś materiału gromadzić na chybił trafił, lecz według kryterium ważności; należy bowiem pomijać rzeczy drobne i mniej istotne, a zebrać poważne<sup>25</sup>. Częstym przedmiotem opisów w historii są bitwy. Tu Lukian daje autorom szczegółowe wskazówki; powinni mianowicie zwracać uwagę na kwalifikacje wodzów, na ich mowy do żołnierzy, na sposób, cel i plan ustawienia szyków, przebieg bitwy, ucieczkę czy pościg<sup>26</sup>. W podawanych w historii wiadomościach geograficznych, dotyczących gór, rzek czy warowni, należy zachować umiar i umieszczać ich tyl-

<sup>20</sup>Lukian, Dialogi, 3, s. 243 (rozdz. 41).

<sup>21</sup>Ibidem, s. 242 (rozdz. 39).

<sup>22</sup>Ibidem, s. 245 (rozdz. 51).

<sup>23</sup>Ibidem, s. 242 (rozdz. 39).

<sup>24</sup>Ibidem, s. 247 (rozdz. 61) i s. 243 (rozdz. 39).

<sup>25</sup>Ibidem, s. 244 (rozdz. 47) i s. 246 (rozdz. 56).

<sup>26</sup>Ibidem, s. 245 (rozdz. 49–50).

ko tyle, ile wymaga pożytek i jasność przekazu. Tak samo trzeba postępować w relacjach dotyczących wszystkich innych okoliczności, na przykład zarazy, która się pojawiła w czasie wojny, czy sposobu oblężenia miast. Skoro historyk zbierze materiał, winien najpierw opracować go w wersji roboczej, skróconej, ujętej w formie epitomy, zarysu, a dopiero potem wprowadzić ład, czyli rozdysonować materiał (*dispositio*) oraz zaprawić go urokami wysłowienia, figur i rytmu (*elocutio*)<sup>27</sup>.

Lukian jako retor poświęca dużo uwagi sposobom opracowania materiału historycznego. Dziejopis powinien zacząć od ułożenia faktów (*dispositio*), następnie napisać wyraźny wstęp, jeśli rzecz tego wymaga, lub tylko wyjaśnić, o czym będzie rozprawiać<sup>28</sup>. Przez podkreślenie we wstępie ważności, konieczności, pożytku opisywanych spraw, przez krótkie podanie przyczyn i zarysów głównych wydarzeń wzbudzi w czytelniku zainteresowanie. Tak czynił Herodot i Tukidydes<sup>29</sup>. Po wstępie o różnej objętości nastąpi długie, ciągłe opowiadanie, które powinno mieć jasną konstrukcję, toczyć się gładko i równomiernie, być wolne od „wzniesień i zapadnięć” oraz posiadać pięknie pogrupowane i ze sobą powiązane fakty i wydarzenia<sup>30</sup>.

Jeśli chodzi o język i styl (*elocutio*), Lukian powtarza kilkakrotnie, że historyk powinien pisać jasno i wyraźnie, w tonie spokojnym:

„Niech historyk zarzuci całkowicie ostrość, jaką stwarza namiętna i gwałtowna wymowa sądowa, lubująca się w nieustannych okresach, podchwytliwej argumentacji i w innych sztuczkach retorycznych. Myśl niech będzie ścisła i zwarta, język jasny i dostępny ogółowi, tak by mógł w sposób bardzo wyraźny przedstawić przedmiot”<sup>31</sup>.

Czyni szczegółowe uwagi, by nie posługiwać się słowami tajemniczymi, zagadkowymi, dziwacznymi, rynkowymi i płaskimi. Język historyka nie może wprawdzie być poetycki, ale może się do niego czasem zbliżyć, jeśli nadarzy się treść podniosła i patetyczna. Historyk musi jednak pod tym względem zachować daleko posunięty umiar, tak samo zresztą jak i w sposobie łączenia

<sup>27</sup>Ibidem, s. 244 (rozdz. 48).

<sup>28</sup>Ibidem, s. 245 (rozdz. 51–52).

<sup>29</sup>Ibidem, s. 246 (rozdz. 53–54).

<sup>30</sup>Ibidem, s. 246 (rozdz. 54–56).

<sup>31</sup>Ibidem, s. 243 (rozdz. 43).

wyrazów, które nie powinny daleko od siebie odskakiwać ani sprzęgać się w rytmiczne frazy<sup>32</sup>.

Elementem stylu historycznego, od Herodota i Tukidydesa poczynając, były mowy. Lukian także je akceptuje w dziejopisarstwie; żąda tylko, aby zostały ułożone możliwie najjaśniej i były dopasowane do charakteru osoby przemawiającej oraz do występujących okoliczności. „Pochwały i nagany — pisze — winny być bardzo oszczędne, przemyślane, bez zamiarów oszczerczych, oparte na dowodach, nie natrętne. Nie wygłaszasz ich przeciw w sędzie”<sup>33</sup>. W mowach dopuszcza nawet umieszczanie opowiadań baśniowych, w które można wierzyć lub nie<sup>34</sup>.

Komponując swoją *ars historica*, Lukian miał zapewne przed oczyma podręczniki retoryki czy poetyki, w których znajdowały się ogólne wskazówki odnośnie do stylu, w tym także do prozy historycznej. Nie wiemy, żeby istniał w tym czasie jakiś samodzielny traktat o teorii historiografii. Wiele jednak materiału zawdzięczał wprost lekturze dzieł wielkiej historiografii epoki klasycznej, głównie Tukidydesowi, pozostawiając raczej na boku zasady historiografii hellenistycznej uwzględniane na przykład w dziele Dionizjusza z Halikarnasu<sup>35</sup>.

Wyżej przedstawione myśli i postulaty znakomitego przedstawiciela drugiej sofistyki miały zwrócić uwagę na niedociągnięcia tzw. historyków, którzy działali na greckim wschodzie imperium rzymskiego w II w. po Chr. Zdaje się jednak, że wpływ Lukiana-teoretyka na historiografię był raczej niewielki. Nie słyszymy bowiem, by jego pismo wykorzystywali lub na nie się powoływali późniejsi historycy starożytni, choć wiadomo, że w IV w. znali go i cenili retor Libanios i historyk sofistów Eunapios, a z pisarzy chrześcijańskich cytował go Laktancjusz<sup>36</sup>. Brak też informacji, aby z traktatu Lukiana o historii korzystali pisarze bizantyńscy, którzy znali i naśladowali wiele innych jego utworów<sup>37</sup>.

Dopiero renesans zaczął mocno propagować historiograficzną rozprawę Lukiana. W r. 1515 ukazał się łaciński przekład Wilibalda Pirckheimera, co

---

<sup>32</sup>Ibidem, s. 244 (rozdz. 44–47).

<sup>33</sup>Ibidem, s. 247 (rozdz. 57–59).

<sup>34</sup>Ibidem, s. 247 (rozdz. 59).

<sup>35</sup>P. Scheller, *De hellenistica historiae conscribendae arte*, Lipsiae 1911; I. Waltz, *Die geschichtlichen Kenntnisse des Lukianos*, Tübingen 1922.

<sup>36</sup>T. Sinko, *Zarys historii*, s. 645 nn.

<sup>37</sup>Ibidem, s. 645; O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej*. Zarys, Wrocław 1984, *passim*.



przyczyniło się do większej jego popularyzacji. Liczni metodolodzy historii, którzy od około połowy XVI w. zaczęli się w Europie pojawiać jak grzyby po deszczu, będą intensywnie sięgać po mądrość do jedyne go traktatu, jaki przekazała nam starożytność. Początek dał włoski humanista, Franciszek Robortello, który w r. 1548 opublikował we Florencji pierwszy nowożytny traktat metodologii historii pt. „De historica facultate disputatio” (Rozprawa o umiejętności historycznej), gdzie znalazło się wiele myśli z Lukiana. Za nim poszli jego uczniowie i inni twórcy samodzielnych traktatów teoretycznych na temat historiografii. Nie tutaj miejsce, by przedstawić znaczenie Lukianowego traktatu dla europejskiej myśli historiograficznej epoki renesansu, gdyż jest to problem zbyt obszerny i wymagający dalszych badań. Jedno jest pewne, że obecność Lukiana w renesansowych historykach jest znacząca. W tym artykule ograniczę się jedynie do tego, by ukazać znajomość pisma Lukiana i korzystanie z niego w łacińskich metodologiach historii w dawnej Polsce.

Pierwszą *ars historica* napisaną przez Polaka jest niewielkich rozmiarów traktat Stanisława Iłowskiego „De historica facultate libellus” (Traktat o umiejętności historycznej), wydany w Paryżu w 1556 i w następnym roku w Bazylei<sup>38</sup>. Autor, syn wojewody płockiego Aleksandra, otrzymał staranne wykształcenie retoryczne, literackie i prawnicze; znakomity hellenista był absolwentem uniwersytetów zagranicznych i Akademii Krakowskiej, studiował między innymi w Padwie u wspomnianego Robortella, w Bolonii uzyskał tytuł doktora obojga praw. W rozdziale „Quae oratio in scribenda historia tenenda sit” (Jakim stylem należy pisać historię?) Iłowski, usprawiedliwiając swoją zwięzłość, wypowiada pochlebne słowa o greckim teoretyku: „W przedstawieniu tej sprawy będziemy zwięzli już to dlatego, że sumiennie ją przeanalizował Lukian w traktacie «Jak należy pisać historię», już to z tej racji, że dokładniejsze rozważania o stylu odłożyliśmy na inny czas”. W kolejnym natomiast rozdziale, „Narrationis historici praecepta” (Zasady historycznego przedstawienia), cytuje wyżej omówione starożytne źródło dla poparcia zasady, że historia powinna być wolna od wszelkich kłamstw i zmyśleń oraz od nadmiernych pochwał. Wreszcie w rozdziale „De materia historico-rum” (O materiale historycznym), znów dla usprawiedliwienia swojej zwięzłości

---

<sup>38</sup>I. Lewandowski, *De historica facultate libellus de Stanislas Iłowski. Les premières réflexions théoriques sur l'histoire en Pologne*, *Storia della Storiografia* 4, 1983, s. 71nn.; toż w języku polskim, [w:] I. Lewandowski, *Początki teoretycznych rozważań nad historią w Polsce* (Stanisław Iłowski, zm. 1589), *Historyka* 6, 1976, s. 43–55; *Traktat Polaka Stanisława Iłowskiego o historii jako nauce; przekład z komentarzem*, *Historyka* 6, 1976, 43–55 i 91–98.

w przedstawieniu problemu materii historycznej, podaje, że wiele o przedmiocie historii pisali Dionizjusz z Halikarnasu<sup>39</sup>, Lukian i Robortello.

Po dzieło Lukiana sięgał także Jan Firlej z Dąbrowicy, autor „Oratio de studio historico” (Mowa o studium historii), wydanej w Heidelbergu w 1604 r. Ów magnacki syn studiował na słynnym uniwersytecie niemieckim pod kierunkiem historyków Jana Grutera i Salomona Neugebauera. Tamże wygłosił i opublikował referat na temat pożytku z nauki historii. Odwoływał się w nim zwłaszcza do źródeł antycznych, z których jednym był właśnie traktat Lukiana. Mówca informuje, że grecki autor sformułował zasady dotyczące sztuki pisania historii, w których znalazło się stwierdzenie o historii jako jedynej nauczycielce mówienia i czynienia tego, co jest najlepsze, ponieważ pokazuje ona na przykładach, jak można i należy dokonywać czynów dobrych i unikać złych<sup>40</sup>.

Kolejnym metodologiem w dawnej Polsce, który znał i cytował Lukiana, był gdańszczanin Bartłomiej Keckermann (1572–1609), profesor słynnego Gimnazjum Gdańskiego. Studiował on na kilku uniwersytetach zachodnich, szczególnie jednak był związany z uniwersytetem w Heidelbergu. Wśród wielu dzieł napisał w Gdańsku także obszerny, niedokończony traktat pt. „De natura et proprietatibus historiae commentarius” (Traktat o istocie i właściwościach historii, 1610), który opublikował pośmiertnie jego uczeń. W drugim rozdziale dodatku (Auctarium), „De iis autoribus qui scripserunt de historia in genere et de ratione historiae condensae” (O autorach piszących ogólnie na temat historii i o sposobie komponowania historii), gdański profesor wymienia ze starożytności dwóch autorów wypowiadających się na temat teorii historiograficznej, Lukiana i Dionizjusza z Halikarnasu. O pierwszym pisze: „Lukian rozważał kwestię prawdy historycznej w krótkim piśmie, skąd najważniejsze ustalenia zanotowaliśmy na swoim miejscu”. W samym jednak traktacie „De natura et proprietatibus historiae” sięgał najpierw do Lukianowych opowiadań pt. „Prawdziwe historie” (Verae historiae). I tak w rozdziale trzecim, „De proprietatibus historiae” (Właściwości historii), wspomina, jak to grecki sofista swoim zwyczajem kpi z historyków, którzy przywłaszczają sobie niezachwianą

---

<sup>39</sup>Dionizjusz z Halikarnasu, Dionysios, w I w. przed Chr., retor i historyk, autor między innymi „Starożytności rzymskich” (Romaikē archaiologia; Antiquitates Romanae) i „O stylu Tukidydesa” (Peri tu Thukidydu charakteros; De Thucydides sermone).

<sup>40</sup>J. Firlej, Oratio de studio historico... a Ioanne Firleio B. de Dambrowicza, Heidelbergae 1604, s.16: „Lucianus quoque, cuius exstant praecepta de scribenda historia, sapienter inter cetera ait suppeditare historiam velut unicum indubitatum magistrum ea dicendi et faciendi quae sunt optima, aemulatione quidem bonorum, fuga vero malorum”.

wiarygodność. „A przecież — pisze Keckermann — nie można jej [tj. niezachwianej wiarygodności, dop. autora] uznać ze względu na istotę i właściwość historii albo raczej ze względu na bezsilność człowieka niemogącego objąć dokładnym poznaniem wszystkich pojedynczych zjawisk i wydarzeń”<sup>41</sup>. Po raz drugi przywołuje Lukiana, który w tych samych „Historiach prawdziwych” żartuje sobie z autorów opisujących jako prawdziwe wydarzenia odległe w czasie i przestrzeni, których nie można zweryfikować. Keckermann radzi historykom, aby w tym wypadku postępowali z wielką ostrożnością i umiarkowaniem<sup>42</sup>. Natomiast z samego traktatu Lukiana Keckermann odnotował twierdzenie o celu historiografii, którym jest dostarczenie przykładów, aby dzięki wpatrywaniu się w najlepsze wzory i unikaniu najgorszych nauczyć się jak najlepiej mówić i jak najlepiej czynić<sup>43</sup>. To samo miejsce, jak widzieliśmy wyżej, przytoczył też w swojej „Oratio” Jan Firlej.

Następny metodolog historii, Szymon Starowolski (1588–1656), znany polihistor, niezwykle płodny pisarz łaciński i polski, absolwent Akademii Krakowskiej i słuchacz — jako opiekun synów magnackich — wielu uniwersytetów zachodnich, napisał dość obszerny traktat pt. „Penu historicum seu de dextra et fructuosa ratione historiarum legendi commentarius” (Strawa historyczna czyli traktat o właściwym i pożytecznym sposobie czytania historii, 1620). Wśród bardzo licznych nowożytnych teoretyków historii wymienia także nazwisko starożytnego sofisty<sup>44</sup>. Co konkretnie Starowolski zawdzięcza Lukianowi jako metodologowi historii, trudno powiedzieć, gdyż zbieżność ich twierdzeń jeszcze o niczym nie świadczy, ponieważ spotykamy je także w wielu innych renesansowych i barokowych metodologiach, z których mógł korzystać nasz autor. Że jednak Lukian był znany Starowolskiemu, świadczy nie tylko wzmianka w „Penu historicum”, ale także cytaty w innych jego dziełach, jak na przykład w „Hekatonstas seu centum illustrium Poloniae scriptorum elogium et vitae” (Setnik czyli sto pochwalnych żywotów znakomitych polskich pisarzy, 1625), gdzie wymienia traktat Lukiana „O astrologii” (De astrologia), czy w napisanych po

---

<sup>41</sup>B. Keckermann, *De natura et proprietatibus historiae commentarius*, Hanoviae 1610, s. 25; *Właściwości historii* (przeł. F. Wujtewicz), [w:] *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, 2, opr. Z. Ogonowski, Warszawa 1979, s. 14.

<sup>42</sup>B. Keckermann, *De natura*, s. 18.

<sup>43</sup>*Ibidem*, s. 52: „Lucianus lib. de scribenda historia dicit historiam suppeditare, ut optima dicamus et faciamus, quae possimus aemulatione optimorum et fuga pessimorum”.

<sup>44</sup>Szymon Starowolski, *Wybór z pism, przekład tekstów łacińskich, wybór i opracowanie* I. Lewandowski, Wrocław 1991, s. 6.

polsku „Prawym rycerzu” i „Reformacyi obyczajów polskich”, gdzie umieszcza cytaty z jego „Pochwały ojczyzny” (*Patriae encomium*)<sup>45</sup>.

Traktat Lukiana pokazuje, jak wielkie znaczenie w czasach starożytnych przywiązywano do właściwego przedstawiania dziejów, zarówno pod względem merytorycznym, jak i formalnym. Autor nie definiuje — jak to widzimy w traktatach nowożytnych — istoty historiografii, jej zakresu i podziałów, lecz koncentruje się przede wszystkim na określeniu kwalifikacji historyka, na sposobie doboru i prezentacji materiału, na wskazaniu grożących tej pracy wypaczeń i zniekształceń. Lukian jest zdecydowanym przedstawicielem utilitarystycznego kierunku dziejopisarstwa. Jego wpływ na europejską myśl teoretyczną zaznacza się w licznych traktatach, począwszy od XVI w.; widoczny jest on także, choć w niezbyt wielkim stopniu, w samodzielnych rozprawach teoretyków związanych z Polską epoki renesansu i baroku.

**Ignacy Lewandowski**

**LUCIAN OF SAMOSATA'S (CA. 125–195) “HOW TO WRITE HISTORY”  
AND ITS KNOWLEDGE IN HISTORICAL METHODOLOGY IN POLAND  
OF THE PAST CENTURIES**

**Summary**

The article contains a short presentation of the treatise entitled *How to write history*. The hand which wrote it was Lucian of Samosata, a Greek rhetor and sophist (2<sup>nd</sup> cent.). It is the sole treatise concerning methodology of history that the antiquity left us. Knowledge of the text is also transparent in the writings of authors who created on the territory of the Polish “Republic of the Gentry” in the 16<sup>th</sup> and 17<sup>th</sup> cent., and who were keen on historiographic reflection, such as Stanisław Hłowski, Jan Firlej of Dąbrowica, Bartłomiej Keckermann and Szymon Starowolski.

---

<sup>45</sup> „Astrologię” wymienia w „Hekatontas seu centum illustrium Poloniae scriptorum elogia et vitae” (1625; „Setnik czyli sto pochwalnych żywotów znakomitych polskich pisarzy”), a „Pochwałę ojczyzny” w „Prawym rycerzu” i w „Reformacyi obyczajów polskich”; Szymon Starowolski, *Wybór z pism*, s. 55, 250 i 299.